

Innowacje i rozwój według UE i Rifkina

30 sierpnia 2012

Europejskie Centrum Dziennikarskie umożliwiło dziennikarzom z państw członkowskich UE uczestnictwo w konferencji pod hasłem „Europa na drodze do Nowej Rewolucji Przemysłowej”. Skorzystałem z tej możliwości, dzięki czemu mogłem zapoznać się z wystąpieniami prominentnych unijnych postaci, przedsiębiorców i ministrów z krajów Unii, jak również wyrazić swoją opinię w omawianych tam kwestiach.

TRZECIA REWOLUCJA PRZEMYSŁOWA

Podstawą teoretyczną konferencji była koncepcja tzw. Trzeciej Rewolucji Przemysłowej, sformułowana przez amerykańskiego naukowca Jeremy Rifkina. Według niego po Pierwszej Rewolucji Przemysłowej, polegającej na rozwoju zmechanizowanej produkcji przemysłowej, poprzez Drugą Rewolucję Przemysłową XX wieku charakteryzującą się wykorzystaniem energii elektrycznej i upowszechnieniem użycia silnika spalinowego nadszedł czas na trzecią rewolucję. Ma ona, zdaniem Rifkina, polegać na połączeniu nowych technologii z nowymi systemami energii. Zgodnie z jego koncepcją Trzecia Rewolucja Przemysłowa ma się opierać na pięciu filarach:

- Przystawieniu się na energię odnawialną – słoneczną, wiatrową, geotermalną, biologiczną i pochodzącą z fal oceanicznych,
- Budowie elektrowni w oparciu o miejscowe źródła energii odnawialnej,
- Rozwoju technologii magazynowania energii,
- Wykorzystaniu internetu do przekształcania energii kontynentalnej w lokalną,

– Przekształceniu środków transportu na napęd elektryczny.

Niewątpliwie rozwój energii odnawialnej stanowi rozsądną alternatywę wobec np. potencjalnie niebezpiecznej energii atomowej. Ma również znaczenie przyszłościowe w sytuacji, gdy kurczą się zasoby mineralnych źródeł energii. Powstaje jednak pytanie, czy nowa energia będzie w stanie zaspokoić potrzeby zarówno przemysłu, jak i odbiorców indywidualnych. Energia słoneczna ma już teraz zastosowanie we Włoszech, np. w Osiedlu Logistycznym nieopodal Werony, gdzie dzięki zainstalowanym na dachach panelom fotowoltaicznym doprowadzono do znacznej obniżki kosztów energii. Jest natomiast o wiele mniej przydatna w pogrążonych w nocy polarnej północnych regionach Finlandii. Trudno również liczyć na energię z fal oceanicznych w Czechach, Szwajcarii czy też innych krajach pozbawionych dostępu do morza. Samo zastąpienie energii wytwarzanej z węgla czy ropy naftowej nie zastąpi w pełni energia odnawialna, gdy nie nastąpi zauważalne ograniczenie energochłonności przemysłu, który wciąż wytwarza zbyt wielkie ilości dóbr w stosunku do realnego zapotrzebowania. Wymaga to jednak nie tyle zmiany sposobu myślenia przedsiębiorców ile zmiany globalnego systemu ekonomicznego traktującego zysk jako wartość dominującą.

„W przyszłości ludzie będą produkować własną energię w swoich domach, biurach i fabrykach i będą dzielić się nią za pomocą internetu tak jak dziś dzielą się informacjami” – twierdzi Rifkin. Jest to wariant prawdopodobny jeśli weźmie się pod uwagę, że coraz więcej transakcji handlowych i operacji finansowych dokonuje się przy pomocy Internetu. Jest to jednak melodia raczej odległej przyszłości. Na dziś zwraca się uwagę na zmianę proporcji między wytwarzaniem energii z tradycyjnych i odnawialnych źródeł. Zgodnie z Protokołem z Kioto, 20 procent energii ma do roku 2020 być wytwarzana ze źródeł odnawialnych. Według oficjalnych danych, Niemcy już osiągnęły ten poziom a do roku 2020 spodziewają się dojść do 30 procent. Równocześnie jednak – mimo katastrofy w Fukushima – kultywują

energetykę jądrową. Zwolennicy energii atomowej argumentują, iż jest to energia, która swoimi wyziewami nie zanieczyszcza środowiska. Owszem, ale do czasu gdy nie wybuchnie...

Również Polska przymierza się do budowy elektrowni atomowej w Żarnowcu, co mocno krytykują polscy ekolodzy. Mówią o blokowaniu przez kolejne rządy rozwoju rozproszonej energetyki odnawialnej. Projekt Ustawy o odnawialnych źródłach energii wciąż znajduje się na etapie konsultacji, podczas gdy Polska była przez UE zobowiązana do jej przyjęcia do końca 2010 r. Zieloni twierdzą, że Polsce grożą wysokie kary finansowe z powodu braku wdrożenia odpowiedniej dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady Europejskiej

REWOLUCJA PRZEMYSŁOWA A WZROST ZRÓWNOWAŻONY

Jeremy Rifkin wystąpił na wspomnianej już konferencji w Brukseli. W swoim wystąpieniu zwrócił uwagę na to, że „zmiany klimatyczne w rolnictwie i infrastrukturze, spowolnienie globalnej gospodarki, rosnące bezrobocie oraz narastanie konsumenckiego i rządowego zadłużenia postawiło świat na krawędzi historycznego kryzysu o heroicznych proporcjach”. Przyszłość widzi Rifkin w zespoleniu pięciu filarów rewolucji przemysłowej z „nowym ekonomicznym paradygmatem, który przekształci Europę oraz stworzy tysiące przedsiębiorstw i miliony miejsc pracy, czyniąc z Europy najbardziej konkurencyjną gospodarkę świata”. Jednocześnie UE, licząca 500 milionów konsumentów wraz z 500 milionami potencjalnych konsumentów w regionach partnerskich (Bałkany, europejskie państwa postradzieckie, Afryka Północna) stanie się największym zintegrowanym rynkiem na świecie. Wymagać to będzie zmiany całej ekonomicznej infrastruktury, inwestowania na masową skalę w odnawialną energię, rozwoju technologii składowania energii, uruchomienia możliwości przesyłania energii drogą internetową a co za tym idzie także masowego przyuczenia pracowników. Młodsza generacja, jak twierdzi Rifkin, powinna z entuzjazmem przyjąć ideę wykorzystania internetu do przesyłania zielonej energii. Dzisiejszy problem,

jego zdaniem, tkwi w tym, że „większość wizji ekonomicznych i planów rozwojowych jest ukrywana w raportach technicznych, które nie są w stanie poruszyć wyobraźni europejskich obywateli i międzynarodowych inwestorów”. Natomiast, jeśli UE „ma sprostać wyzwaniu polegającemu na przekształceniu infrastruktury w zrównoważoną gospodarkę Trzeciej Rewolucji Przemysłowej”, to powinna to uczynić na drodze publicznej dyskusji, zwłaszcza z udziałem ludzi młodych.

Co na to Unia?

„Konsumenci nie powinni nie doceniać swojej siły jako bodźca do rozwoju innowacji przemysłowych” – mówi się w oficjalnym dokumencie konferencji. I podaje się przykład: jeżeli konsumenci będą masowo preferować zakupy mniej energochłonnych produktów, np. sprzętu ogrodniczego wywołującego mniejszy hałas, to przemysł powinien przyspieszyć produkcję tych innowacyjnych produktów. Jest to konstatacja z gatunku oczywistych. Przy normalnie funkcjonującym rynku rosnący popyt na dany towar powinien w sposób naturalny skłaniać producentów do wytwarzania większej ilości danych produktów.

Warunkiem jest jednak istnienie odpowiedniego potencjału produkcyjnego. Stworzenie takiego potencjału wymaga z kolei odpowiadającej potrzebom konsumentów polityki państwa – lub Unii Europejskiej – zachęcającej do rozwijania tego rodzaju wytwórczości. Czy Unia spełnia te warunki? „Celem UE jest wspieranie przemysłu w kontynuowaniu poprawy wymogów środowiska naturalnego oraz wdrażania rozwiązań innowacyjnych wobec wyzwań ekologicznych” – można przeczytać w wydawanym przez Komisję Europejską magazynie „Enterprise & Industry””. W unijnych dokumentach i opracowań można łatwo znaleźć więcej podobnie brzmiących sformułowań. Już w 2006 r. Rada ds. Konkurencyjności przedstawiła kompleksową strategię innowacyjną polegającą na promowaniu inicjatyw innowacyjnych zarówno na poziomie firm łącznie z dostępem do środków pieniężnych, jak i poszczególnych sektorów.

O efektach tej strategii świadczą wyniki przeprowadzonej w dwa lata później ankiety, opublikowanej w opracowaniu Komisji Europejskiej pt. „Making public support for innovation in the EU more effective”. Wzięły w niej udział firmy ze wszystkich państw członkowskich UE oraz, w śladowych ilościach, USA i Kanady. Co ciekawsze, na drugim miejscu po Hiszpanii znalazły się firmy polskie (11,87 proc. ankietowanych) wyprzedzając przedstawicieli największego w Unii rynku niemieckiego (11,49 proc.). Najwięcej ankietowanych podmiotów (11,36 proc.) działało w branży telekomunikacyjnej i biotechnologii (8,59 proc.), natomiast przedstawiciele usług w zakresie środowiska stanowili zaledwie 3,66 proc. Przeważającą większość (75,38 proc.) stanowiły firmy małe, zatrudniające do 49 pracowników, a jedynie 12,12 proc. przypadało na duże firmy zatrudniające ponad 250 osób. Na pytanie, czy w okresie ostatnich trzech lat firma dostała wsparcie finansowe na projekty innowacyjne oraz badania i rozwój, twierdząco odpowiedziało aż 48,90 proc. podmiotów, jednak 39,14 proc. zadeklarowało brak jakiegokolwiek wsparcia z funduszy publicznych. Również wśród czynników hamujących działalność innowacyjną na brak dostępu do środków finansowych wskazało 69,44 proc. badanych.

Z kolei, jak informuje magazyn „Enterprise & Industry”, mimo tego, że nowopowstałe firmy tworzą około 80 proc. nowych miejsc pracy, to zaledwie połowa z nich jest w stanie funkcjonować powyżej pięciu lat. Unia nie ustaje jednak w formułowaniu wciąż nowych programów, podobnie jak swego czasu RWPG. W 2008 r. opracowano tzw. Wiodącą Inicjatywę Rynkową mającą na celu pobudzenie innowacyjności drogą promowania współpracy pomiędzy Komisją Europejską a państwami członkowskimi. Na podstawie konsultacji wytypowano sześć preferowanych sektorów w tym energię odnawialną. W październiku ubiegłego roku Komisja Europejska przyjęła tzw. komunikat pod tytułem „Polityka konkurencyjności: wsparcie dla konkurencyjności”. Z treści tego dokumentu wynika, że Komisja uznaje finansową i fiskalną stabilizację za „ważną przesłankę wzrostu zrównoważonego”, która winna być uzupełniona przez

wprowadzenie reform strukturalnych i politykę mikroekonomiczną. Do tego dokumentu dołączono dwa sprawozdania dotyczące m.in. „wielu kluczowych tematów w zakresie konkurencyjności i obszarów polityki”. Mimo tych szczytnych założeń bezrobocie w UE bynajmniej nie maleje, lecz wręcz przeciwnie – rośnie. Według danych Eurostatu, w maju 2012 r. stopa bezrobocia w Unii wzrosła w ciągu roku z 10,0 proc. do 11,1 proc. Jednocześnie bezrobocie wśród ludzi młodych do 25 roku życia zwiększyło się z 21,0 proc. do 22,7 proc. Dotyczy to w dużej mierze absolwentów wyższych uczelni, którzy powinni być prekursorami innowacyjności i rozwoju.

Jak widać UE wykazuje dużą aktywność na etapie tworzenia programów, dokumentów i analiz o dużym stopniu ogólności i wysokim nasyceniu optymistyczne brzmiącymi treściami. Niekoniecznie jednak musi się to przekładać na praktykę. Według „Enterprise & Industry”, co roku około 450 tys. przedsiębiorstw, zatrudniających 2 miliony pracowników, przenosi swoją działalność poza Europę. Przedsiębiorcy postępują w tym przypadku racjonalnie z punktu widzenia własnego interesu, kierując się rynkową logiką i wybierając dla swej działalności miejsca, gdzie koszty produkcji są niższe niż w Europie. Niższe koszty to niskie, czasem bardzo niskie, płace i niższe wydatki związane np. z zaopatrzeniem w surowce, zużyciem energii itp. Aby zapewnić poziom konkurencyjności porównywalny z państwami azjatyckimi, Komisja Europejska musiałaby wymusić na przedsiębiorcach dostosowanie wysokości płac, a także cen, do poziomu Chin czy Indii, co jest założeniem całkowicie nierealnym.

Unia nie ustaje jednak w wysiłkach, przynajmniej werbalnych, w kierunku zapewnienia zrównoważonego wzrostu, innowacyjności i konkurencyjności, wykorzystując zarówno idee Jeremy Rifkin, jak i „okazję” jaką stwarza obecny kryzys. W marcu br. Rada Europejska przyjmuje stanowisko w którym mówi się o tym, że w czasie kryzysu należy stosować środki w celu wsparcia idei innowacyjnych ukierunkowanych na nowe rynkowe produkty i

usługi, co ma się przyczynić do zwiększenia ilości nowych miejsc pracy. Kontynuacją takiego stanowisko jest wystąpienie wiceprzewodniczącego Komisji Europejskiej Antonio Tajaniego na omawianej tu konferencji w Brukseli. Na wstępie zacytował on powiedzenie Winstona Churchilla: „Pesymiści widzą trudności przy każdej okazji, optymiści natomiast dostrzegają okazję we wszelkich trudnościach”, zaznaczając, iż sam zalicza się do optymistów.

Jak stwierdził Tajani, „Europa potrzebuje wielkiego planu na rzecz wzrostu, który ułatwi i przyspieszy transformację w kierunku zrównoważonej i konkurencyjnej gospodarki. Z drugiej strony chodzi tu o odbudowę finansów publicznych drogą wykorzystania zasobów w bardziej skuteczny sposób”. Wśród czynników składających się na ów plan, które Tajani nazwał „kluczowymi wiodącymi sektorami nowej rewolucji” znalazły się m.in. bardziej konkurencyjny i efektywny przemysł, który mógłby przyczynić się do stworzenia 150 tys. nowych miejsc pracy; rozwój małych i średnich przedsiębiorstw, uznanych przez Tajaniego za zwolenników tzw. zielonej rewolucji; produkcja ekologicznych silników samochodowych; odnawialna energia; bardziej bezpieczny i efektywny sektor budowlany; turystyka; stworzenie nowego systemu zaopatrywania miast w energię, uwzględniającego m.in. technologię cyfrową i satelitarną; udoskonalenie systemu recyklingu w związku z kurczącymi się zasobami surowców; szerokie zastosowanie nowych technologii; dalszy rozwój nawigacji satelitarnej. Wymienione tu czynniki w zasadzie pokrywają się z założeniami Trzeciej Rewolucji Przemysłowej Jeremego Rifkina. Dał temu wyraz Tajani mówiąc, iż „Dziś jest początek Trzeciej Rewolucji Przemysłowej. Teraz europejska dyskusja będzie przebiegać ponad oszczędnościami, bezpośrednio do tworzenia wzrostu i zatrudnienia w Europie. Moje hasło to: Bez nowej polityki przemysłowej nie będzie wzrostu, nie będzie miejsc pracy.”

Z wystąpieniem Antonio Tajaniego korespondowały głosy w dyskusji w której wzięli udział przedstawiciele biznesu oraz

kilku rządów europejskich. Np. hiszpański minister przemysłu, energetyki i turystyki José Manuel Soria López mówił o potrzebie planu stymulującego wzrost gospodarczy i „reindustrializację Europy oraz o pogłębieniu unii gospodarczej”. Z kolei prezes Europejskiego Banku Inwestycyjnego Werner Hoyer wskazywał na potrzebę inwestowania w rozwój nauki, co ma się przyczynić do wzrostu kwalifikacji pracowniczych a następnie do spadku bezrobocia.

Na szczególną uwagę zasługuje wystąpienie przedstawiciela Cypru – kraju, który od lipca br. przejął prezydencję Unii Europejskiej. Minister handlu, przemysłu i turystyki Neoklis Sylikiotis z komunistycznej Postępowej Partii Ludu Pracującego AKEL powiedział wprost, że obecny kryzys nie to nie tylko kryzys finansowy, lecz kryzys systemu. W odróżnieniu od Antonio Tajaniego i innych mówców podkreślających wiodącą rolę prywatnego małego i średniego biznesu, Sylikiotis zwrócił uwagę na ważną rolę sektora publicznego w zakresie osiągnięcia lepszej konkurencyjności produkcji. Ponadto polityka inwestycyjna UE powinna łączyć cele innowacyjne i socjalne.

POLITYKA ROZWOJU CZY CIĘĆ BUDŻETOWYCH?

Na zakończenie konferencji miała miejsce dyskusja z udziałem przedstawicieli unijnej administracji i dziennikarzy z państw członkowskich UE. Podczas tej dyskusji zwróciłem uwagę na problem innowacyjności i modernizacji przemysłu w nowych krajach członkowskich. Wyraziłem opinię, iż kraje te stoją przede wszystkim przed problemem odbudowy nowoczesnego przemysłu w dużej mierze zlikwidowanego w wyniku prywatyzacji polegającej na przejmowaniu zakładów przez kapitał zagraniczny. Posłużyłem się przykładem zakładów przemysłu papierniczego w Konstancinie-Jeziornie, który w wyniku prywatyzacji został przejęty przez fiński koncern Metsä Tissue. Do tego momentu zakład produkował duży asortyment towarów, w tym zeszyty szkolne. Po przejęciu fabryki fiński koncern ograniczył produkcję, koncentrując się na wytwarzaniu papieru toaletowego i przeniósł z Finlandii przestarzałą

technologię a obecnie ma zamiar całkowicie zlikwidować działalność. W odpowiedzi unijny funkcjonariusz stwierdził, iż należy pozytywnie podchodzić do likwidowania produkcji przy użyciu przestarzałych technologii. Stwierdzenie to samo w sobie stanowi niepodważalną prawdę, jednak problem – przewijający się przez cały czas trwania konferencji – dotyczy modernizacji przemysłu, a nie jego likwidacji.

W Unii Europejskiej ścierają się ze sobą dwie tendencje. Z jednej strony istnieje silna presja na osiągnięcie bądź zachowanie równowagi fiskalnej, przejawiająca się w forsowaniu cięć w wydatkach budżetowych skutkująca zahamowaniem popytu i co za tymi idzie wzrostu gospodarczego. Z drugiej zaś strony dążenie do zapewnienia wzrostu gospodarczego, innowacyjności i konkurencyjności unijnej gospodarki. Obie te tendencje są ze sobą wzajemnie sprzeczne. Władze UE muszą zatem dokonać wyboru, czy nadal preferować model monetarystyczny czy model wzrostu gospodarczego.

Mówił o tym podczas konferencji również Jeremy Rifkin. Zwrócił on uwagę na to, że chociaż stosowane obecnie w Unii Europejskiej programy oszczędnościowe mają na celu redukcję długu publicznego, to jednak nie są zgodne z takimi m.in. podstawowymi wartościami europejskimi jak ochrona modelu społecznej gospodarki rynkowej, dążenie do wzrostu jakości życia każdego obywatela czy też budowa bardziej sprawiedliwego i pokojowego świata. „Same środki oszczędnościowe nie wystarczą do zapewnienia przyszłości państwom europejskim” – twierdzi wprost Jeremy Rifkin.

Autor: Bolesław K. Jaszczuk

Źródło: [Lewica](#)